

65 w 2023 (475)

Skaut nawet sznurówki zawiązuje porządnie... ale w butach trekkingowych!

Data publikacji: 22.12.2023 / Autor: Amadeusz Naworski

W ostatnim czasie coraz częściej występuje (lub być może ja zacząłem go dopiero dostrzegać), trend, który można oględnie nazwać „pobłażliwym traktowaniem umundurowania”. Składa się na niego kilka konkretnych zjawisk: buty sportowe (a w szczególności trampki*) zakładane do munduru, nienoszenie nakrycia głowy, spodnie do munduru z tzw. „sieciovki” imitujące mundurowe.

Ktoś po przeczytaniu tego akapitu wruszy ramionami i pomyśli sobie, że to moralizatorskie czepianie się i niezaspokojony perfekcjonizm lub wojskowe zapędy do idealnego stanu munduru z butami lśniącymi tak, aby pan porucz... znaczy drużyny mógł się w nich przeglądać. Od razu uspokoję, że pomimo, iż podobieństwo do wojska przyciągnęło mnie do harcerstwa, daleko mi do takiego radykalizmu. Pozwolę sobie jednak na apel do instruktorskich sumień i postaram się wyjaśnić, dlaczego przywiązywanie wagi do poprawnego i schludnego umundurowania jest nam potrzebne. Z drugiej jednak strony tym, którzy po przeczytaniu poprzedniego zdania złapali się za głowę, że w ogóle musiało ono zostać napisane, pragnę uświadomić, że niestety nie dla wszystkich instruktorów i instruktorek jest ono oczywiste i często zapominamy o najprostszych środkach wychowawczych. Dla instruktorów, którzy są absolutnie pewni, że nic nowego nie usłyszą, zachęcam do przeczytania jedynie ostatniego akapitu.

Lśniąca biel nowiuśkich adików

Harcerska drużyna maszeruje dziarsko przez miasto. Gdzieś z jednolitej kolorystycznie mundurowej masy, prześwitują piękne białe najki z czarnym logiem, część z uczestników tego pochodu ma na sobie berety, część nie. Ktoś tam nie założył wyłogów [dla druhow nie wychodzących na pole: wywjki. przyp. red.], ktoś tam ma dzinsy do munduru. Zwykła normalna sytuacja. Na przedzie idzie drużyny, także z odkrytą głową, wielce zaaferowany, czy drużyna aby na pewno zdąży na pociąg i czy cały biwak będzie dopięty na ostatni guzik, wszak przygotował na niego masę gier, harców i innych atrakcji dla swojej drużyny.

Jeśli dla kogoś ta sytuacja jest całkowicie zrozumiała, zmieńmy lekko wizję.

Odwiedzamy harcerski obóz, kierujemy się do podobozu tejże drużyny. Z nieopóźnionego worka na plastiki wysypuje się trochę sreberka po cukierkach, jeden namiot poły ma podwinięte, drugi tylko połowę z nich, trzeci nie ma wcale. W magazynie można odnieść wrażenie, że sprzęt zamierza uciec z namiotu. Pytamy wartownika dziennego (o ile stoi), co jest przyczyną takiego stanu. Odpowiada nam on, że drużyna wyruszyła teraz na super grę strategiczną i nie było czasu, żeby wszystko ogarnąć.

Mam nadzieję, że druga sytuacja lepiej zobrazowała na czym polega problem. Robert Baden-Powell nie na darmo mówił, że *Skaut nawet sznurówki zawiązuje porządnie*. Jednym słowem przestając dbać o mundur, stajemy się po prostu nieporządni, tak samo jeśli nie trzymalibyśmy elementarnego porządku w naszym obozowisku. Ktoś powie, że mundur to nie to samo, co porządek w obozie i posprzątanie śmieci jest bardziej potrzebne niż rogatywka na głowie. I można się z tym zgodzić, jest jednak parę ale.

Mundur - coś więcej niż ubranie

Wbrew złośliwym komentarzom niektórych ludzi, nieprzychylnych naszemu ruchowi, mundur nie służy „zabiciu indywidualnego „ja” i przymusowej unifikacji do określonych ram”. Więcej na ten temat w [innym artykule](#). Wręcz przeciwnie, ma on nam pomagać w naszej pracy wychowawczej z harcerzami. Mundurowi jako narzędziu wychowawczemu poświęcono nie jeden rozdział** i nie mam zamiaru odkrywać tutaj Ameryki, jednak podkreślę najważniejsze rzeczy:

- mundur ma przyciągać do harcerstwa, szczególnie chłopaków - przez skojarzenie z wojskiem staje się dla nich szalenie pociągający,
- w mundurze wszyscy są równi - w zamyśle twórców skautingu miał on zakrywać różnice majątkowe rodzin skautów. Mundur jest dla wszystkich ten sam, co buduje poczucie wspólnoty, dzięki niemu brak hierarchii zewnętrznej, związanej np. ze wspomnianym statusem majątkowym. Sprawia, że przez ubiór nikt w drużynie się nie wyróżnia, a na zewnątrz harcerz jest od razu rozpoznawalny. Nakłada to na niego obowiązek harcerskiej postawy, wszak dla ludzi na ulicy reprezentuje on teraz całe harcerstwo.
- mundur jest dla harcerzy świadectwem doświadczenia, posiadanych umiejętności, pełnionej funkcji. Dla każdego harcerza przypięcie do munduru krzyża harcerskiego jest pewnie jednym z najbardziej przeżywanych wydarzeń w życiu. I w tym wieku wizualne zaznaczenie tego, że chłopiec ten jest już MŁODZIKIEM, jest dla nich szalenie ważne.

Jednak żeby to, co chcemy osiągnąć mundurem było skuteczne, trzeba spełnić jeszcze jedno ważne kryterium.

O mundur harcerz musi dbać!

I tu dotykamy sedna sprawy. Jeśli dla naszego harcerza czy harcerki, obojętne będzie czy przyjdzie dzisiaj na zbiórkę w rogatywce czy bez niej, w butach za kostkę czy w baletkach, z przyszytą plakietką kategoryzacyjną czy bez niej, sensowność noszenia tych mundurów spada przynajmniej o połowę. Przez brak jasno określonych ram, jak mundur ma wyglądać zabieramy harcerzom, możliwość dbania o niego. A kierując się ewangelicznym *w małych rzeczach będziecie wierni, nad wielkimi was postawię*, ćwiczymy w naszych chłopcach i dziewczynach, bardzo ważne nawyki. Wszak nie każemy im mieć przyszytych wszystkich guzików, czy pamiętać by zakładać do munduru rogatywkę dla samego faktu, aby ładnie to wyglądało (o walorach estetycznych dalej). Uczymy ich bycia porządnymi, szczególnie w takich małych rzeczach, bo od tego to się zaczyna. Chłopiec czy dziewczynka która od małego pamięta, że o mundur należy dbać, składać go estetycznie, poprawnie zakładać beret itd. o wiele lepiej zrozumie potrzebę sprzątania po sobie w miejscu obozowania, a być może i będzie bardziej sumienna w życiu codziennym. A z drugiej strony stan munduru harcerza jest papierkiem lakmusowym albo jego zaangażowania w drużynę, albo innych cech, które powinniśmy wychwytywać.

Jak to wygląda?

O aspekcie estetycznym kierowanym do ludzi postronnych specjalnie wspominam później, bo nie jest on najważniejszy. Nie oszukujmy się jednak, że podczas uroczystości, obchodów itd. ZHR wypada pod tym względem lepiej od naszej bratniej organizacji, w której to jak kto chodzi ubrany generalnie nikogo nie interesuje, a harcerz w dżinsach bądź dresach (!) jest zjawiskiem częstszym niż w bojówkach. Dzięki temu dla wielu osób ZHR z zewnątrz prezentuje się o wiele porządniej, jak prawdziwy jednolity ruch. I zaznaczam jednocześnie, że dla mnie dobrze umundurowany, nie znaczy – bogato. Można dbać o jednolity wygląd drużyny, także wtedy gdy rodzicom ciężko wysupłać odpowiednie pieniądze na cały mundur. Przede wszystkim można zastanowić się na używaniu tańszych furażerek, lub beretów, albo poszukać takowych w demobilu, a mundur (o zgrozo), można zrobić z bluzy Bundeswehry. Do tego drużyna może regularnie organizować akcje zarobkowe na zakup umundurowania, a także wprowadzić system sprzedaży, bądź wypożyczania mundurów z których się już wyrosło.

I teraz akapit, by nie popadać w skrajność. Osobiście uważam, (wbrew różnym trendom), że nie musimy nosić wszyscy identycznych krótkich spodenek mundurowych, czy jednolitych skarpetek itd. ponieważ oprócz aspektu estetycznego dochodzi też kwestia harcerskiej praktyczności i to, co dobrze wygląda na zjeździe, nie zawsze sprawdza się w lesie. Ważne by harcerz i harcerka jasno wiedziały co do

munduru można zakładać, a co nie, by to wszystko wyglądało porządnie.

Naturalność

Nie można pominąć też najoczywistszego, choć często pomijanego aspektu, w przypadku zamienników butów trekkingowych, bądź wszelkiego rodzaju traperów, desantów, józefów etc.. Harcerze nie noszą ich tylko dlatego, że dobrze się prezentują, a przede wszystkim dlatego, że trekki najlepiej nadają się do lasu, a naturalnym środowiskiem dla harcerzy jest las. No chyba, że jest to salka w szkole, ale wtedy odsyłam do Baden-Powella i ręki metody, lub kanału "Straszdyło", dla tych co wolą usłyszeć bardziej radykalne zdanie.

Apel do instruktorów

Oczywiście chyba nikogo nie zaskoczy, że za pojawienie się tego zjawiska odpowiada nie kto inny jak my sami, czyli instruktorzy i instruktorki. Niestety zauważyłem, że bardzo często to oni dają negatywny przykład swoim podopiecznym, dla których wszak są autorytetami. Jak to mówią, ryba psuje się od głowy. Co ma powiedzieć swoim harcerzom młody drużynowy, który właśnie podejmuje się żmudnego trudu wykorzenia z drużyny zwyczaju przychodzenia w adikach na zbiórki (co wcale nie jest takie proste), gdy na akcję hufca jakiś instruktor lub co gorsza hufcowy, przyjdzie w trampkach. „To on może, a my nie?“, spytają się chłopaki. I będą mieć rację. Z takimi przypadkami spotykam się niestety na co dzień. Taki stan rzeczy rzadko kiedy tłumaczony jest jakimiś sensownymi argumentami. Zazwyczaj powodem jest zwykłe lenistwo. Bo nie miałem już czasu przyszyć tej plakietki, bo nie będę przecież chodził na studia w trekach jak potem mam kapitułę HR i tak bez końca. Rozumiem, że schodząc z pierwszej linii, do pewnych rzeczy przywiązuje się mniejszą wagę. Pomyślcie jednak, czy gdyby taką wymówkę usłyszeliście od swojego harcerza będąc jego drużynowym, też byście ze zrozumieniem pokiwali głową. Jesteście nadal przykładem dla młodszych druhen i druhow! A jeśli widzicie takiego jegomościa, nie zapomnijcie o sile bratniego upomnienia. Wiadomo też, że zjawisko to występuje o wiele częściej u kadry gromad zuchów i zuchenek.

Do was, drodzy zuchmistrzowie, także kieruję ten apel, z delikatną sugestią, abyście zastanowili się nad związkiem z jakością umundurowania u waszej kadry, a poziomem „atrakcyjności” pola służby w Waszej gromadzie w oczach zastępowych.

Sam nie tak dawno w drużynie miałem problem z tym, że chłopaki zaczęli zapominać o zakładaniu rogatywek. U mnie na szczęście nie trzeba było dużo – wystarczyło zwykłe przypominanie, informowanie, że zanim zaczniemy ognisko wszyscy wracają założyć rogatywki, oraz slogan powtarzany już jak mantra przez mój ZZ: „Rogatywka to taka sama część munduru jak spodnie czy bluza.

Przychodząc bez rogatywki to tak jakbyś przyszedł bez spodni”.

Podsumowując: Zachęcam jeszcze raz, dbanie o mundur nie zabiera nam wiele czasu, a pozwala osiągnąć dużo. Mam nadzieję, że teraz wahając się, czy aby nie ulec pokusie założenia leciutkich trampek, wiesz co zrobić, by uczynić nasze harcerstwo ciut lepszym!

* Z regulaminu mundurowego OH-ek wynika, że buty inne niż trekkingowe, można nosić wyłącznie w przypadku cieplejszej pogody, nigdy natomiast podczas uroczystości- nie na co dzień

** M. Gajdziński *Harcerski System Wychowania* s. 153-154

Amadeusz Naworski

Drużynowy 87 Gdańskiej Drużyny Harcerzy „Zielony Trakt” im. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”. Student i ogromny pasjonat historii, nie tylko jako nauki, ale także narzędzia do rozumienia świata, prawdopodobnie przyszły nauczyciel, okazjnie lokalny działacz społeczny. Ogromny patriota swojego środowiska harcerskiego i wielki maruda na otaczającą go rzeczywistość. Czasem z jego narzekań coś wynika, czasem nie.